Nr 468. Kraków, Wtorek 12 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Konserwatywny projekt reformy wyborczej.

Już w wydaniu porannem przedstawiliśmy treść i główne punkta projektu sejmowej reformy wyborczej, opracowanej przez prawicę sejmową. Ponieważ projekt ten będzie przedmiotem obrad i kompromisów, przytaczamy go w dosłownem brzmieniu:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby opracował projekt reformy wyborczej, opartej na następujących zasadach:

I. Czynne prawo wyborcze w gminach wiejskich i miastach rozszerza się na wszystkich obywateli mających już to prawo wyborcze do Rady państwa, i wykonywane jest bezpośrednio.

II. Nowych wyborców wiejskich wciela się do dotychczasowej kuryi gmin wiejskich.

III. Nowych wyborców miejskich wciela się do dotychczasowych kuryj gmin miejskich, albo też tworzy się dla nich osobne kurye uzupełniające.

IV. Okręgi wyborcze gmin wiejskich dzielą się na: a) wydzielone, b) pozostałe czyli ogólne. Wydzielone okręgi tworzy się z gmin, w których mieszka stosunkowo większość Polaków „ex offo" do tych okręgów tych wszystkich wyborców obrządku rzymsko-katolickiego, którzy żyją w okręgach ogólnych. Okręgów wydzielonych tworzy się około 15 we wszystkich częściach kraju.

V. Zarówno wydzielone jak i niewydzielone okręgi wyborcze dzieli się na dwa Koła, z których każde wybiera jedną część posłów z tych Kół. Pierwsze Koło tworzy się z wyborców gminnych pierwszego gminnego Koła wyborczego, drugie Koło z wyborców gminnych drugiego i trzeciego Koła wyborców, wraz z innymi wyborcami sejmowymi.

VI. W kuryi gmin wiejskich jako też w drugiem kole okręgów wyborczych gmin wiejskich wprowadza się wielokrotność głosowania, idącą co najmniej do trzech głosów; w razie atoli wprowadzenia osobnej kuryi uzupełniającej w miastach, ma wielokrotność zastosowanie w tej nowej kuryi, nie ma zaś jej w miejskiej dotychczasowej.

VII. Tworzy się pewną ilość nowych mandatów dla wielkiego przemysłu.

VIII. W razie dalszego powiększenia ogólnej ilości mandatów sejmowych, ma uledz dotychczasowy wymiar mandatów w każdej poszczególnej dawnej kuryi odpowiedniemu podwyższeniu w tym kierunku, aby dotychczasowy stosunek cyfrowy w każdej z tych kuryj do ogólnej liczby mandatów sejmowych pozostawał niezmieniony.

IX. W razie, gdyby daty statystyczne wykazały, że dla zabezpieczenia narodowych interesów polskich we wschodniej części kraju stosowniejszym jest system wyborów proporcyonalnych, mają być urządzone wybory w całej kuryi gmin wiejskich w całym kraju na zasadzie pluralności. W takim razie odpada wykrawywanie okręgów polskich, tudzież odpada podział tej kuryi na dwa rodzaje kół wyborczych; natomiast wchodzi w całej tej kuryi zastosowanie wielokrotności głosów, jak wyżej podano.

O projekcie tym, w którym dopiero dokładnie rozpatrzeć się należy, nie wypowiadamy ostatniego słowa. To tylko stwierdzamy, że nie zrywa on z podziałem kuryalnym, że zabezpiecza konserwatystom ich stan posiadania, a co najważniejsze, wprowadza pluralne głosowanie, którego zwolennikami nie jesteśmy. Nadto nie powiedziano w tym projekcie, czy zaprowadza się tajne głosowanie w miejsce dotychczasowego, jawnego.

Zaledwie większością jednego głosu uchwalił wczoraj subkomitet komisyi dla reformy wyborczej żądanie, aby ta komisya obradowała w permanencyi. Jeżeli wogóle Sejm bierze na seryo obowiązek uchwalenia w tej sesyi reformy wyborczej, to jedynym środkiem, prowadzącym do celu, jest uznanie permanencyi komisyi dla reformy wyborczej. — Tak postąpił Sejm bukowiński i reforma wyborcza tylko temu ma tam do zawdzięczenia, że prawdopodobnie w tej sesyi będzie uchwalona — gdyż, jak wiadomo, Sejm ten zwołany został na 15 b. m., celem przeprowadzenia obrad nad referatem nieustającej komisyi dla reformy wyborczej.

Komisya wyborcza dla Sejmu naszego musi mieć wolny czas na przeprowadzenie studyów nad wszystkiemi projektami wyborczemi, i musi mieć spokój, o który trudno podczas obrad sejmowych. Uznanie więc tej komisyi za nieustającą, uważamy, zwłaszcza wobec bliskiego już odroczenia Sejmu, za pierwszy kardynalny warunek załatwienia w Sejmie tej tak doniosłej dla kraju sprawy.

Sytuacya w Grecyi.

Po burzliwych zajściach i wypadkach w Grecyi w sierpniu i wrześniu, nastąpiło w październiku pewne uspokojenie umysłów. Znawcy stosunków tamtejszych uważają to jednakże tylko za uspokojenie pozorne, a poniekąd nawet za złowrogą ciszę przed burzą.

Ostatnim aktem ruchu rewolucyjnego, wywołanego przez oficerów armii, było odbyte w dniu 27 września w Atenach na placu Marsowym olbrzymie zgromadzenie ludowe, zwołane przez sprzyjające postulatom oficerskim organizacye cechowe. Na zgromadzeniu tem, w którem wzięło udział 60.000 ludzi, przyjęto cały reformowy program oficerów i uchwalono przekazać go parlamentowi do bezwzględnego wykonania. — Dla okazania, że także duchowieństwo sprzyja temu ruchowi, wystąpił archimadryta Papadrakos i pobłogosławiwszy zgromadzenie krzyżem i ewangelią, odebrał od zebranych uroczystą przysięgę, iż nie spoczną, dopóki przez odpowiednie reformy ojczyzna nie będzie zabezpieczona od dalszych klęsk. W olbrzymim pochodzie ruszyły następnie tłumy te przed zamek królewski. Król przyjął wysłaną do niego deputacyę i w dłuższej do niej przemowie z naciskiem wskazał, że przez cały czas swoich rządów przestrzegał wiernie przepisów konstytucyi. Podziękowawszy deputacyi ze szczególnem naciskiem za to, iż na zgromadzeniu nie naruszono ustaw, król oświadczył dalej, że uważa szacunek i posłuszeństwo dla konstytucyi i ustaw za główny warunek pomyślności kraju i narodu i zapewniał, że co do swej osoby podda się bez oporu wszelkim uchwałom parlamentu.

Za to nawskróś konstytucyjne oświadczenie, tłum zgotował królowi owacyę. Mniej dodatnie wrażenie wywołało ono natomiast wśród spiskowców oficerskich. Szczególny nacisk, z jakim król wskazał na konieczność posłuszeństwa dla ustaw — uważali oni za pewnego rodzaju napomnienie pod ich adresem. To też przywódcy „komitetu oficerskiego" nie taili swego niezadowolenia wobec prezydenta gabinetu Mauromichalisa, grozili nawet nową demonstracyą, lecz odstąpili od niej na życzenie premiera ze względu na zebrać się mającą Izbę deputowanych.

Izba ta zebrała się w pierwszych dniach października, lecz dopiero po kilku dniach przystąpiła do wyboru prezydyum. Pierwsze dni poświęcono na zoryentowanie się wśród stosunków partyjnych; te bowiem, jak się zdaje, wielkiej uległy zmianie. Gabinet Mauromichalisa opierał się dotychczas jedynie na własnem stronnictwie, które liczyło zaledwie dwudziestu kilku posłów na 177. Los gabinetu, a tem samem los postulatów oficerskich, zawisły był od stanowiska, jakie zajmie partya byłego premiera Theotokisa, która, licząc 110 członków, sama stanowiła znaczną większość w Izbie. Jeszcze w końcu października zanosiło się na to, że o jej opór rozbije się zamierzona reformowa akcya gabinetu Mauromichalisa. Theotokis zapowiadał, że zwalczać będzie postulaty oficerów, jako niewykonalne wobec ubóstwa kraju. Zdaje się atoli, że wojownicze jego usposobienie, nie podzielane zresztą przez króla, nie znalazło uznania u większości członków jego partyi. Na posiedzenie, zwołane przed otwarciem Izby, przybyło tylko 18 członków partyi, co do innych, krążyły wieści, że urządzą secesyę i przejdą do partyi Mauromichalisa. Fakt, że onegdaj prezydentem Izby wybrano kandydata rządowego, członka partyi Mauromichalisa, ministra sprawiedliwości, Romę, i to 119 głosami na 161, potwierdza, jak się zdaje, prawdziwość tych pogłosek. Sytuacya mimo to nie jest wyjaśniona. Niewiadomo jeszcze, ilu członków partyi Theotokisa poprze reformowe projekty rządu, odpowiadające zupełnie postulatom oficerów, nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie partya Rallisa i czy wogóle projekty te znajdą większość w Izbie? Od tego zaś zależy rozwój dalszych wypadków i los dynastyi.

Król oświadczył bowiem stanowczo i szczerze, że podda się postulatom oficerów, jeźli przyjęte zostaną przez Izbę, a tem samem z rewolucyjnych zamienią się na konstytucyjno-legalne, że natomiast w razie, gdyby Izba odrzucić je miała, a oficerowie z naruszeniem konstytucyi ustanowićby mieli dyktaturę wojskową, natychmiast ustąpi z tronu i wraz z całą rodziną opuści Grecyę.

Koła parlamentarne wierzą tej zapowiedzi, a raczej groźbie królewskiej, większość posłów dobrze też zdaje sobie sprawę, że abdykacya dynastyi pozbawiłaby Grecyę poparcia mocarstw i byłaby początkiem groźnych wstrząśnień wewnętrznych oraz zupełnej ruiny finansowej. — Większość Izby byłaby też gotowa zaakceptować postulaty oficerów, gdyby ich wykonanie było możliwe w dzisiejszej sytuacyi. Skąd atoli kraj weźmie potrzebne na ich zrealizowanie 80 milionów, czy podoła dalszym stałym ciężarom, jakie nałożą one na ludność? Partya Rallisa uważa też sprawę tę za tak ważną, iż domaga się dla jej załatwienia zwołania zgromadzenia narodowego. Rząd dla zyskania na czasie i poznania opinii kraju najchętniej rozwiązałby Izbę, gdyby nie stała temu na przeszkodzie sprawa kreteńska. Kreteńczycy grożą bowiem, że w razie nowych wyborów i oni wybiorą swoich posłów do Izby greckiej, to zaś rozpętałoby na nowo uśmierzony co dopiero z takim trudem zatarg z Turcyą. W pewnych kołach poselskich radzą, ażeby Izba dla zaspokojenia ambicyi oficerów uchwaliła ich postulaty „pro forma", lecz wykonanie ich odłożyła „ad calaendas graecas"; oficerowie atoli zapowiadają, że takiemi uchwałami formalnemi bynajmniej się nie zadowolą i grożą represaliami nawet wobec parlamentu.

Sytuacya jest więc naprawdę groźna i łatwo być może, że po tej obecnej ciszy w Grecyi gwałtowna zerwie się burza.

Polityczne niezadowolenie.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 11 października.

Jednem z charakterystycznych znamion w austryackiem życiu publicznem jest ogólne niezadowolenie. Nie mamy tu na myśli owego niezadowolenia, rzeczywiście uzasadnionego, ale to specyficznie austryackie niezadowolenie, objawiające się tylko w celu uśpienia czujności i zmylenia przeciwnika, aby nie obudzić zazdrości i nie wywoływać zbyt wielkiej konkurencyi. W tem objawieniu niezadowolenia leży system, który znowu jest następstwem starego systemu austryackiego, polegającego na tem, aby żadnej potrzeby nie zaspakajano dobrowolnie, lecz tylko pod przymusem stosunków, albo w zamian za jakąś specyalną wzajemną usługę polityczną. Spełnienie jakiegoś długoletniego życzenia czy to kraju, czy narodu jakiegoś, jest zawsze „koncesyą", którą długi czas trzyma się w tajemnicy, a gdy to jest już niemożliwem, starają się uzyskaną zdobycz przedstawić jako nic nie znaczącą, aby nie wywołać niechęci innego kraju lub narodu, który chwilowo nic nie otrzymał.

Do tego systemu rządowego przyznał się też z całą otwartością bar. Gautsch w znanej mowie w Izbie panów, w której przyznał wprawdzie, że Polacy popierali rządy w Austryi, ale „nie uczynili tego przecież za darmo", to znaczy, że za to rząd uczynił to, co bezwarunkowo jest jego obowiązkiem, spełnił kilka życzeń kraju, zbudował kilka kolei, albo zabudował kilka potoków górskich i t. p. Z tego oryginalnego a zgubnego systemu wytworzył się jednak drugi system, owo wyżej scharakteryzowane ciągłe niezadowolenie, po części uzasadnione, po części zaś tylko objawiające się na zewnątrz, aby przeciwnika w błąd wprowadzić.

Szczególnie w stosunku Czechów do Niemców i na odwrót każda strona czuje się zobowiązaną zawsze do niezadowolenia. Tak n. p. Czesi byli niezadowoleni, otrzymawszy rozporządzenia językowe hr. K. Badeniego i określili je jako minimum tego, czego żądają i czego do egzystencyi narodowej potrzebują. Podług tej samej metody Niemcy, mający tyle przywilejów w państwie, są zawsze „niezadowoleni", a teraz także występują w roli bardzo „pokrzywdzonych", ponieważ zamiast niemieckiej „Staatssprache" w Austryi, rząd zgodził się tylko na ustawodawcze unormowanie języka niemieckiego, jako wyłącznej „Landessprache" w czterech krajach koronnych monarchii.

„Neue Fr. Presse" ma jednak słuszność, jeśli przy tej sposobności porównuje Niemców do zubożałego magnata, zapomina tylko, że magnat wyposażony przywilejami kosztem innych obywateli, stał się właśnie już anachronizmem i tak jak znikają magnaci z przywilejami politycznemi, tak też zniknąć muszą magnaci z przywilejami narodowemi. Dawniej i dziś jeszcze Niemcy należeli i należą w Austryi do uprzywilejowanych, ale ten stan zmienia się trwale, aż wreszcie całkiem zniknie pod przymusem stosunków, wobec rosnącej siły i świadomości narodowej Słowian w Austryi. Sztuczne manewry taktyczne nikogo nie zmylą i prawdziwego stanu rzeczy nie ukryją. Nie żyjemy więcej w wieku magnatów. Równe prawa polityczne i równe prawa narodowe dla wszystkich. *Sz.*

Nowoczesna inkwizycya.

Jeżeli rząd hiszpański z ogromnym nakładem obłudy żali się jakoby prasa europejska przesadzała, przedstawiając nadużycia reakcyi w Hiszpanii, to wystarczy przytoczyć ostatnie dwa procesy, ażeby udowodnić, jak bardzo rzeczywistość prześcignęła oskarżenia, podnoszone przeciwko rządowi hiszpańskiemu w dziennikach europejskich. Niedawny proces i rozstrzelanie Garcii, tudzież wyrok skazujący na śmierć Ferrera, piętnują aż nadto nową inkwizycyę w Hiszpanii.

Dnia 4 b. m. w rowie cytadeli w Montjuich został rozstrzelany na mocy wyroku sądu wojennego Ramon Clemente Garcia, nowa ofiara nowoczesnej inkwizycyi hiszpańskiej. Garcia był zupełnie niewinny, nie walczył ani przeciw wojsku, ani przeciwko policyi, wogóle nie popełnił żadnego czynu karygodnego. Ten młody, naiwny chłopak, który jako roznosiciel węgla zarabiał pracowicie na bardzo skromne utrzymanie, wcale się nie troszczył o politykę, nie należał do żadnego stronnictwa, a nawet nie był członkiem żadnej organizacyi robotniczej. Akt oskarżenia twierdził, że Garcia przynosił kamienie na barykadę. Ten czyn nie wystarcza jako motyw wyroku śmierci, nawet gdyby polegał na prawdzie, a świadkowie bezstronni wcale nie udowodnili, jakoby Garcia nosił owe kamienie.

Ale akt oskarżenia zdobył się na inny zarzut, a mianowicie, że Garcia tańczył z trupem zakonnicy. Jak wiadomo, tłum w Barcelonie, zdobywszy kilka klasztorów żeńskich, otworzył trumny w grobowcach, ażeby się przekonać, czy leżące w nich osoby zmarły śmiercią naturalną. Wyciągnięto niektóre zwłoki i szkielety na ulicę i pokazywano tłumowi dziwne kajdany na rękach i nogach trupów. Wtedy Garcia miał porwać jeden ze szkieletów i skakał z nim przez chwilę po ulicy. Czyn bez wątpienia wstrętnie brutalny, zasługujący na przykładną karę, ale nie na śmierć. I znowu pod warunkiem, że zostałby udowodniony.

Jakże było w tym wypadku z Garcią? Jeden tylko świadek zeznał przeciwko niemu pod przysięgą, a tym jedynym świadkiem, którego zeznania spowodowały śmierć obwinionego, był inspektor policyi. Gdyby przynajmniej ten świadek był wogóle na miejscu czynu. Ale ów inspektor zeznał to, co słyszał od innych ludzi, których sąd wcale nie przesłuchał, gdyż inspektor ich nazwisk nie wymienił, powołując się na tajemnicę urzędową. Mieszkańcy ulicy, na której miał wydarzyć się fakt zarzucony Garcii, zgłosili się dobrowolnie do sądu i oświadczyli, że nic podobnego nie widzieli, nic to jednakże nie skutkowało. Równie bez skutku pozostała prośba jego matki do króla o ułaskawienie. Król każdego roku w wielki piątek ułaskawia pospolitych morderców, jednakże Garcia musiał zginąć, wysłuchawszy ostatniej mszy w stanie bezprzytomnym.

Równie potwornym był proces przeciwko rewolucyoniście Franciszkowi Ferrer, znanemu założycielowi niezawisłych szkół, które były solą w oku duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego. Francisco Ferrer został wtrącony do więzienia w Barcelonie, siedzibie sądu wojennego, a krewni jego i przyjaciele, pomiędzy nimi brat jego José Ferrer i przyjaciółka Soledad Villafranca zostali internowani w miasteczku Teruel. Zdawałoby się, że wszystkie te osoby zostaną przesłuchane w śledztwie przeciwko Ferrerowi. One same upominały się o to, ale sędzia śledczy odmówił, oświadczając, że śledztwo zostało ukończone. Nie przesłuchano ich również podczas rozprawy sądowej.

Akt oskarżenia zarzucał Ferrerowi, że znaleziono u niego papiery wskazujące, że Ferrer ułożył plan zaprowadzenia w Hiszpanii rządów republikańskich, że utrzymywał stosunki z anarchistami, że wogóle był wrogiem istniejącego porządku. W toku procesu pewien podpułkownik gwardyi obywatelskiej, tudzież dyrektor policyi zeznali, jakoby Ferrer był czynnym anarchistą i popierał ruch rewolucyjny. Były to ogólnikowe zarzuty, odnoszące się do przekonań, a nie do faktów. W szeregu konkretnych faktów, świadkowie niektórzy twierdzili, że Ferrer wezwał burmistrza Premil, ażeby obwołał republikę, że dostał „receptę na proch", że pisał rewolucyjne odezwy i t. p.

Ferrer już w śledztwie zbił wszystkie te zarzuty. — Podczas ruchu rewolucyjnego w Barcelonie znajdował się Ferrer w swojej posiadłości w Montgot i nie wysyłał żadnych rozkazów do Bremil za pomocą posłańców, co stwierdził mer w miejscowości Montgat. Później przebywał Ferrer u pewnej rodziny, której nazwiska oczywiście nie wymienił, nie chcąc jej narażać na zemstę rządu. Jeden ze świadków, niejaki Hugart, oświadczył, że uważa wprawdzie Ferrera za duszę ruchu rewolucyjnego, ale przekonanie to, czy sąd opiera nie na własnych spostrzeżeniach, ale na opinii powszechnej w Barcelonie. Od miesiąca lipca uwięziono w Barcelonie i w Katalonii przeszło 3.000 osób. Wszystkie były pomiędzy innemi zapytywane o Ferrera i wszystkie odpowiedziały, że nie otrzymywały od niego żadnych

---

EDMUND LIBAŃSKI.

Z postępów wiedzy i techniki.

(Poznanie przyrody. Tajemnica kapłanów egipskich. Kamień filozoficzny i eliksir życia. Fabrykanci złota. Wiedza nowoczesna).

Niewygasła żądza ducha wiedzie człowieka na drogi nieustannych badań, odsłaniających mu w ciągu wiekowych walk część splotu przyczyn i skutków w nieprzerwanym łańcuchu zjawisk. Poznanie przyrody, śledzenie objawów jej sił, szukanie przyczyn dających klucz do wyjaśnienia jej zjawisk, oto fundament, na którym wyrósł potężny gmach cudów nowoczesnej techniki i utrwaliło się pełniejsze współżycie ludzkości.

Lat temu 4000 kapłan egipski zdradził tę tajemnicę żądnemu wiedzy młodzianowi Grecyi, który wszedł na nowicyat do świątyni.

Młodzian grecki Dyagoras z Melos, pytał: „Jaką jest właściwie tajemnica waszych misteryj?

Kapłan egipski rzekł:

Posłuchaj! Tajemnicą naszą jest znajomość tajemnic natury. Mamy dwie nauki: jednę dla ciemnego ludu, drugą dla światłych mędrców. Wiedza podnosi człowieka, oswobadza go od bojaźni i innych ludzkich słabostek, a zbliża do bóstwa.

Na to odpowiedział Dyagoras:

„Nie sądzę, żeby był mędrcem, przyjacielem ludzi ten, kto odkrywszy użyteczną prawdę, nie pozwala z niej korzystać swoim bliźnim. Prawda powinna być dla wszystkich zrozumiałą, skoro ma ich czynić lepszymi. Ukrywać przed nimi prawdę, jestto ukrywać światło i pozostawić ich w ciemności."

Ileż to minęło wieków, a tajemnica ta pozostawała tajemnicą; ukrywano prawdę i ukrywają ją przed ludźmi po dziś dzień.

Kopernik rozerwał jedną z naświętszych pieczęci palących zagadnień o krążeniu światów, usilną pracą ducha następnych pokoleń wychylać się poczęły z mistycznych mgieł promienie poznawalne prawdy przyrody... Najdawniejsze poznanie i wyzyskanie sił przyrody znajdujemy u kapłanów starego Egiptu, a wiedza ich tajemna przeszła następnie w czasie wojen zaborczych do Arabów.

Arabowie posiadali już znaczne wiadomości z dziedziny chemii, medycyny i astronomii, oparte jednak na mistycyzmie azyatyckim. Wiedza ich była złączona z wiarą w wpływ planet i gwiazd (astrologia) w złe i dobre duchy (biała i czarna magia), w czary, amulety i talizmany, dalej z fantastycznemi pojęciami o rodowodzie metali (alchemii) i dominującem znaczeniu złota. Złoto miało być podstawą do przygotowania eliksiru życia, kamienia filozoficznego, dającego szczęście, bogactwo i t. p.

Już w VIII w. po Chr. nagromadziło się mnóstwo niespodziewanych faktów, których nie umiano sobie wytłomaczyć, a które wywierały ogromne wrażenie. Były to zjawiska, które dziś chemikom i fizykom są doskonale znane. — Szczelnie zamknięte naczynia, wystawiane na ogień, bywały nagle przez niewidzialne siły rozsadzane, nieuchwytne pary zgęszczały się na ciała stałe, z bezbarwnych cieczy tworzyły się w dziwny sposób kolorowe osady, bez przyczyny wybuchały raptem płomienie z ciał i zdarzały się przerażające eksplozye.

Tyle niespodziewanych, niewytłomaczalnych zjawisk usprawiedliwiało nazwę wiedzy tajemnej, magii czarnej (pod wpływem złych duchów) i białej (pod wpływem dobrych duchów). Siedm podówczas znanych planet (Słońce, Księżyc, Mars, Merkur, Jowisz, Wenus, Saturn) miało wpływ na sprawy ziemskie i oddziaływało na metale, których również znano siedm (złoto, srebro, żelazo, miedź, cyna, ołów, rtęć). Złoto poświęcone było słońcu, srebro księżycowi, żelazo Marsowi i t. d. Siedm dni tygodnia poświęcono planetom astrologii. Złoto było tem między metalami, czem jest człowiek zdrowy wśród chorych, mosiądz był chorem złotem, rtęć chorem srebrem i t. d.

Cóż to znaczy dla przyrody — tak rozumowano tysiąc lat, aby metal bezwartościowy przekształcił się na szlachetny. Pod wpływem ciepła dojrzewają owoce, ogień więc, odpowiednio użyty, przyspieszy więc przemianę podłego kruszczu, przypuśćmy n. p. ołowiu na złoto. — Trzeba wiedzieć, jakie dodatki mają być stopione, znać odpowiednie gusła i zaklęcia, a zdobędzie się tajemnicę tynktury złota, a w pewnym jego preparacie odnajdzie eliksir życia, dający szczęście i wieczną młodość.

Idea sztucznej fabrykacyi złota opanowała najzdolniejsze umysły. Wieki trwania tych usiłowań nazwano okresem alchemii i jakkolwiek okres ten skryły dawno pomroki przeszłości, nie brak fantastów, którzy jeszcze po dziś dzień pracują nad średniowiecznemi problemami. Na czele zwolenników sztuki robienia złota, stał cesarz Rudolf II, który na dworze swym miał alchemików najrozmaitszych narodowości, a także alchemika Polaka, Michała Sędziwoja.

Król angielski Henryk VI wzywał dekretami uczonych, profesorów, księży, aby wszelkiemi siłami oddali się tajemnej sztuce, przy pomocy której możnaby łatwo zapłacić dług państwa.

Zwłaszcza księża — dodawał król — powinni starać się o wynalezienie kamienia filozoficznego, ponieważ umieją przemieniać chleb i wino w Ciało i Krew Pańską, więc z pomocą Bożą uda im się z pewnością przemienić zwykłe metale na złoto.

Złoto, olśniewające szatańskim blaskiem, opętało oczy i żądze słynnych władców i narodów starożytnego świata; na myśl zdobycia złota burzyły się namiętności ludzkie, bo za złoto wszystko na padole ziemskim... dostępne.

Przypomnijmy Helladę, natchniony kraj piękna i sztuki.

O brzeg biją szmaragdowe wody rozkosznego morza, rozpryskana w słońcu fala całuje ląd bogów, a ponad wspaniałe kolumny i kapitele ateńskiej Akropolis bije w niebo słynny cud Fidyasza, posąg promiennej Athene.

Chiton jej, to część skarbu państwa, a na złotym hełmie, ocieniającym przecudnie piękne oblicze bogini, pali się w blaskach słońca tajemniczy Sfinks, jako symbol misteryum egipskiej krainy, jako misteryum całej wschodniej kultury, z okrutnymi władcami, którzy szli przez świat, niby półbogowie, półludzie, pośród szczęku oręża i potoków krwi a nędzy i cierpień milionów.

Wszystko przeminęło! Pyszniące się złoto poszło w tygle następnych pokoleń, a z wielkich legendowych przepychów pozostały tylko gruzy i wspomnienia. Nadeszły czasy inne — na cmentarzysku pokoleń, o dziwnych szatach i mistycznych obłędach, wyrósł nowy wielki świat pracy, w którym przewodzą duchy odmienne i zakwitają nowe żywotne ideały ludzkości.

Wiedza i technika stały się władcami, przemysł i handel stały się miarą zwycięstwa wytrwałej pracy ostatnich pokoleń, a huk setek tysięcy machin głosi o materyalnej potędze nowego ducha czasu.

„Nie siła fizyczna, ale siła duchowa" człowieka, dostojność pracy zdemokratyzowała nowoczesne społeczeństwa, przekształca dalej formy społeczne i ciska w gruzy przeżytków tradycye o „miłościwie panujących" i „pokornie poddanych" o możnych ciemiężcach i krzywdzonych ubogich rzekomo... z woli bożej.

Wiedza i technika, które dały ludzkości jakby setki tysiące nowych ramion, odsłoniły zarazem dostojność duszy ludzkiej, a poznanie prawd w dwójnasób i trójnasób spotęgowało życie jednostki.

Wybić się musi na pierwszy plan hasło „wiedzy dla wszystkich", wiedzy nie tylko dla uprzywilejowanych, ale wiedzy i światła dla tych niskich chat, dla tych dusz, zgnębionych w ciężkiej trosce o byt, światła dla ludu — gruntownej reformy dzisiejszej nauki w szkołach ludowych, reformy dzisiejszego systemu wychowania ludu w powijakach ciemnoty...

Dając wiedzę i prawdę wszystkim obywatelom narodu, dajemy wszystkim możność jak najszerszego zużytkowania swych sił i demokratyzujemy społeczeństwo w duchu najszczytniejszych ideałów naszych wieszczów...

rozkazów, gdyż go nie znają. Jeden tylko odpowiedział: „Zdaje mi się, że Ferrer jest człowiekiem politycznym". Ferrer w obronie swojej, wykazawszy bezzasadność zarzutów co do konkretnych faktów, oświadczył, że zajmował się tylko sprawami wychowania i szkół. Oskarżenia, podniesione przeciwko sobie, napiętnował jako dzieło wrogów, którzy, zniszczywszy jego szkoły, pragną obecnie zniszczyć jego księgarnię nakładową.

Jak widzimy, materyał dowodowy był bardzo nikły i wystarczyć mógł do zawyrokowania jakiejś łagodnej kary — tymczasem sąd wojenny skazał Ferrera na karę śmierci i konfiskatę majątku, celem odszkodowania ofiar rewolucyi. Po tych dwóch wyrokach rząd hiszpański nie będzie już chyba żalić się na przesadę prasy europejskiej w ocenianiu stosunków hiszpańskich.

Z procesu Kestranka.

W procesie, który się toczy w Pradze przeciwko Kestrankowi, dyrektorowi towarzystwa „Prager Eisenindustrie-Gesellschaft", oskarżonemu o obrazę czci przez czeskiego posła Brdlika, oskarżony wypowiedział długą obronę, w której podniósł ciężkie zarzuty przeciwko posłom wogóle.

„Sprawa posła Brdlika — mówił Kestranek — nie jest wcale odosobnioną, przeciwnie należy do typowych. Powszechnie utyskują na to, że posłowie wywierają wpyw na administracyę państwową, że interweniują na korzyść swoich wyborców, których głosy są im potrzebne, na korzyść znajomych i krewnych, ubiegających się o posady, a wreszcie na swoją własną materyalną korzyść. Słowem, rozbrzmiewają powszechne skargi na to, co nazywa się polityczną korupcyą. Nadużycia wybujały tak dalece, że administracya państwowa jęczy pod ich ciężarem. Proszę zapytać prezydyalistów i referentów w ministerstwach, a wtedy panowie dowiecie się, podobnie jak ja, że często z krzywdą rzeczowych spraw administracyjnych całą pracę biur ministeryalnych pochłaniają posłowie, zwłasza podczas obrad parlamentu.

„Już Izba panów, nie hołdująca z pewnością radykalizmowi, wystąpiła przeciwko nadużywaniu wpływu na rząd przez posłów. Na posiedzeniu Izby panów z dnia 29 grudnia 1908 r. oświadczył dr Russ, że nie można statystycznie stwierdzić, na ilu aktach ministeryalnych znajdują się nazwiska posłów i jakie przeciążenie powstaje w ministerstwach z powodu tysiącznych interpelacyj. Otóż wywody dra Russa mogę uzupełnić statystyką, stwierdzając tutaj, że w samem ministerstwie handlu w ciągu jednego półrocza naliczono przeszło 1.000 interwencyj poselskich.

„Dr Russ powiedział dalej, że od starosty aż do kancelisty, od radcy skarbu aż do egzekutora podatkowego, od zarządcy poczty aż do listonosza — każda posada bywa nadawana pod wpływem parlamentu, że często zdarzały się wypadki, iż ubiegający się o posadę w razie obawy przed odmowną odpowiedzią pierwszej instancyi, żądali, ażeby to jak najprędzej się stało, gdyż oni posiadają protekcyę posłów wobec wyższych instancyj. Jak daleko zaszliśmy w tym kierunku, wykazują ogłoszenia w dziennikach, że ten lub ów urzędnik państwowy poszukuje protekcyi za odpowiedniem wynagrodzeniem i prosi o odpowiedź pod hasłem „dziecię protekcyi".

Wywody Kestranka, zwłaszcza w tej części, w której on występuje z własnemi oskarżeniami, nie powołując się na członka Izby panów, dra Russa, powinny odezwać się głośnem echem pośród posłów. Tego rodzaju zarzuty nie powinny pozostać bez odpowiedzi.

Telegramy „N. Ref."

Praga, 12 października.

Na wczorajszej rozprawie przeciw Kestrankowi zjawił się w charakterze świadka, były minister handlu Fiedler. Zawiadomił on przewodniczącego, że otrzymał od cesarza upoważnienie do złożenia żądanego świadectwa.

Kestranek domagał się odczytania mowy, wygłoszonej przez dra Głąbińskiego w parlamencie, a zwróconej przeciw kartelowi żelaznemu, a nadto interpelacyi obecnego ministra handlu Weisskirchnera, wniesionej w Sejmie dolno-austryackim, również skierowanej przeciw kartelowi. Odczytanie tych dwóch enuncyacyj miało służyć Kestrankowi za potwierdzenie podniesionych przez niego w sali sądowej zarzutów.

Wiedeń, 12 października.

Niektóre dzienniki, omawiając wczorajszą rozprawę Kestranka, który twierdził, że zarzuty podniesione przeciw Brdlikowi, nie są odosobnione i że szczególnie w biurze taryfowem można się przekonać o nadużywaniu mandatów przez posłów, żądają postawienia Kestranka przed komisyę parlamentarną i wdrożenia śledztwa parlamentarnego, dla sprawdzenia tych zarzutów.

Kronika.

Kraków, 12 października.

Uroczyste posiedzenie Rady miasta, poświęcone jubileuszowi Juliusza Słowackiego odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. w południe.

Jubileusz Muzeum Narodowego, od którego dzieli nas już tylko tydzień czasu, budzi coraz większe zainteresowanie w najszerszych kołach społeczeństwa. Wskutek rozesłanych zaproszeń zgłosiło swój udział w uroczystości bardzo wiele delegacyj, ciał naukowych, oraz instytucyj i organizacyj artystyczno-kulturalnych. Wśród delegatów znajdują się reprezentanci Lwowa i Warszawy, a zapewne i osób z Poznania nie zabraknie. Spodziewany jest również przyjazd rodzin dobrodziejów Muzeum oraz żyjących przyjaciół i protektorów instytucyi, których komitet odręcznemi pismami do wzięcia udziału w uroczystościach zaprosił.

W teatrze ludowym daną dziś będzie tragedya Słowackiego „Mazepa". Będzie to bezpłatne przedstawienie, urządzone staraniem komitetu jubileuszowego Juliusza Słowackiego dla młodzieży rękodzielniczej. Słowo wstępne wygłosi prof. Stefan Morawiecki. W piątek odbędzie się drugie bezpłatne przedstawienie. Będzie to „Wieczór żywego słowa i pieśni", poświęcony Słowackiemu. Na program złożą się nadto: Kantata jubileuszowa Gaila do słów Rossowskiego, deklamacye i sola śpiewackie, serya obrazów świetlnych, ilustrujących życie i dzieła Słowackiego, tudzież jeden akt z „Kordyana" (scena w podziemiach).

Jutro gra teatr „Popychadło", we czwartek „Krakowiaków i górali", w sobotę Słowackiego „Mindowe". W przygotowaniu — operetka „Sztygar"

Z Towarzystwa lekarskiego. Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę 13. b. m. (a nie 31., jak przez pomyłkę wydrukowano w „Przeglądzie lekarskim") o godz. 6. wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4.). Na porządku dziennym odczyt dra Janiszewskiego: O czyszczeniu miasta ze stanowiska hygieny publicznej.

Książnicę publiczną, która dotychczas mieściła się przy zarządzie głównym Towarzystwa Szkoły ludowej, obejmuje z dniem 16 b. m. krakowski Związek okręgowy tego Towarzystwa. Równocześnie zostanie książnica przeniesioną do nowego lokalu przy ulicy Floryańskiej, l. 32, I p. Godziny wydawania książek pozostają te same, a mianowicie w dni powszednie od 10—12 w południe i od 4 do 8 po południu, w niedziele i święta od 11·30 do 1 po południu. Warunki przedpłaty za wypożyczanie kssiążek są następujące: 3 h. za dzieło na dobę, albo 80 h. miesięcznie, bez względu na ilość dzieł wypożyczonych jedne po drugiem. Książnica publiczna składa się z 12 tysięcy dzieł treści literackiej i naukowej, polskich i obcych. Co roku przybywa przeciętnie 1000 tomów najnowszych wydawnictw. Książnica posiada dzieła dla dorosłych, młodzieży i dzieci, wybrane najstosowniei i najtroskliwiej. Jako instytucya, przeznaczona wyłącznie dla mieszkańców Krakowa, niema zupełnio wydawnictw ludowych, a doborem dzieł, może konkurować ze wszystkiemi wypożyczalniami typu miejskiego. Najlepszem uznaniem dla tej instytucyi oświatowej, jest ta okoliczność, że gdy w całym roku 1908 wypożyczono 51.766 książek, to w roku bieżącym, już w sierpniu przekroczono tę cyfrę, a z końcem roku dojdzie się z pewnością do 80 tysięcy.

Książnica T. S. L. usuwa choć w części brak wielkiej biblioteki publicznej w Krakowie. Przyszłość powinna ją w taką instytucyę zamienić. — Gdy miarodajne czynniki zapragną stworzyć w naszem mieście publiczną bezpłatną książnicę, wtedy książnica T. S. L., jako instytucya nieobliczona na zyski, odstąpi cały swój pracowicie zebrany dorobek dla dobra ogólnego. Nim jednak to nastąpi, potrzeba książnicy T. S. L. poparcia obywatelstwa krakowskiego.

Wycieczka turecka. Z poważniejszej strony piszą nam z miasta: Dnia 17 b. m. wyjeżdża z Saloniki grono inteligencyi tureckiej, celem zwiedzenia Gracu, Pesztu, Wiednia, Berna, Pragi. O zwiedzeniu Krakowa i wogóle kraju naszego przez tę wycieczkę, nic nie słychać. Czy wymienione miasta zaprosiły gości tureckich, czy też powyższy plan podróży został ułożony przez kierowników wycieczki, nie wiemy — ale sądzę, że należałoby się postarać, ażeby goście tak poważni, grodu naszego nie ominęli. Ani naród, ani rząd turecki nigdy nam się nie sprzeniewierzył podczas naszej niewoli. Porta jedynie nie podpisała aktu rozbioru Polski, ona podniosła na konferencyi przed wojną krymską sprawę niepodległości naszej ojczyzny, ona wszystkim wychodźcom naszym dawała gościnę, ona wystawiła dwa pułki polskie. Porta, mimo energicznego domagania się Rosyi, nie wydała pięciu przywódców emigracyi polskiej, między nimi generała Bema i Michała Czajkowskiego. Turcya dawała Polakom nie tylko gościnę ale i godności. W armii tureckiej zajmowali stanowiska generałów Bem, Chrzanowski, Iliński, Michał i Władysław Czajkowscy, Borzęcki. Freund, Kościelski, a wśród adjutantów sułtana znajdowali się Lisiewicz, Kowalenko, Fonstein. W Konstantynopolu miał ks. Adam Czartoryski agencyę dyplomatyczną, tam działali Witold i Władysław Czartoryscy. Niedawno uczczono w stolicy tureckiej pamięć Adama Mickiewicza przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w ścianę domu, w którym umarł nasz wielki wieszcz.

Od lat przeszło 100 istnieją pomiędzy nami a społeczeństwem tureckiem niezamącone stosunki. Sprzeniewierzali nam się przyjaciele na Zachodzie, ale nad Bosforem znajdowaliśmy zawsze gościnę i i opiekę. Wobec tego sądzę, że należałoby postarać się o to, ażeby goście tureccy znaleźli się także w Krakowie. Jak to uczynić, niechaj rozstrzygną powołane do tego osoby i czynniki, ale że to trzeba uczynić, nie ulega wątpliwości. A gdyby już obecność gości tureckich w Krakowie była wprost niemożliwą, to należałoby ich bodaj w Wiedniu powitać.

Sala sądu karnego w Krakowie jest tak marnie urządzoną, że spełnianie w niej obowiązków jest prawdziwem poświęceniem. Dało się ona we znaki już dobrze dziennikarzom (niejednokrotnie o tem pisaliśmy), odczuwają jej braki ciągle sędziowie a dziś wywołała nawet pewien epizod. Oto na rozprawie, przed przystąpieniem do losowania zabrał głos sędzia przysięgły radca miejski p. Miedniak i wskazał na nieznośne stosunki, jakie znosić przychodzi w tej sali. Brak wentylacyi, zaduch straszny, tak złe oświetlenie gazowe, że z trudnością tylko coś odczytać można, najmarniejsze ustępy i t. d., składają się na całość nie do zniesienia. P. Miedniak, upoważniony przez resztę sędziów przysięgłych, zapowiedział, że w tych warunkach sędziowie przysięgli pod żadnym warunkiem obowiązków swych przykładnie spełniać nie będą, umęczeni do żywego rozprawą wczorajszą, która trwała do godziny 9 i pół wieczór.

Przewodniczący rozprawy radca Ferenz, przyjął te wywody do wiadomości i oświadczył, że zakomunikuje je prezydyum sądu karnego.

Kradzież na poczcie. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przed ławą sędziów przysięgłych przeciw Antoniemu Czaczce, podurzędnikowi pocztowemu, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i przekroczenie kradzieży, po przesłuchaniu szeregu świadków, trybunał przedstawił sędziom przysięgłym kilka pytań głównych i dodatkowych odnośnie do poszczególnych punktów oskarżenia. Na podstawie werdyktu przysięgłych, który wszystkie pytania z wyjątkiem jednego (8 głosów tak, 4 nie), odrzucili, trybunał wydał wyrok skazujący oskarżonego Czaczkę na 3 miesiące więzienia, obostrzonego postem. Oskarżony wyrok przyjął.

Z kraju.

Chrzanów, 10 października. (Teatr p. Pilarskiego. Pożar. Z kroniki wypadków). Nadzwyczajne powodzenie, z jakiem spotkał się w mieście naszem teatr p. Pilarskiego, skłonił dyrekcyę do przedłużenia swojego pobytu w Chrzanowie. W dalszym szeregu przedstawień pomiędzy innemi odegrano przy przepełnionej sali „Maryę Stuart". Nadzwyczaj staranna gra artystów wywołała w audytoryum żywe uznanie.

W sobotę wieczór w czasie przedstawienia sztuki „Intryga i miłość", sala Sokoła, gdzie się odbywają przedstawienia, była widownią znacznej awantury, wywołanej zachowaniem się kilkunastu młodych żydów, którzy mimo kilkakrotnych uwag ze strony publiczności, nie chcieli zdjąć kapeluszy z głowy. Skutkiem tego przyszło do scysyi, której kres położyła policya, usuwając z sali osobników nie umiejących się odpowiednio zachować w publicznem miejscu. Usunięci z sali sprowadzili sobie w sukces przeszło 100 wyrostków, chcąc zrewanżować się za wydalenie z sali. Interwencya policyi przeszkodziła dalszym zajściom.

W ubiegły czwartek w Libiążu Wielkim na przysiółku Kosówki spłonęły domy z zabudowaniami gospodarskiemi Władysława Matysika i Jana Latki. Przyczyna pożaru nieznana. Szkoda wynosi 15.000 K. Zabudowania w małej części były ubezpieczone.

Cyklista, który swojego czasu zabił się w czasie upadku z roweru pod wsią Regulice w powiecie chrzanowskim, rozpoznany został jako robotnik ze Spytkowic w powiecie wadowickim, Piotr Szymocha. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Chrzanowie.

Dnia 13 lipca b. r. zaszedł w Kościelcu, wsi tuż pod Chrzanowem, wypadek tajemniczego zniknięcia 8-letniego chłopaka Franciszka Mikłaka, który nad potokiem Chechło pasł konia. Wieczór owego dnia koń pasiony przez małego Mikłasa, wrócił sam do domu, towarzysze zaś zabawy z pastwiska nie byli w stanie określić, co się stało z Frankiem. Rozpoczęto tedy poszukiwania na przestrzeni w dół potoku, czy przypadkiem Franek nie utonął, jakkolwiek bardzo płytki stan wody zdawał się wykluczać tę ewentualność. Po bezskutecznych poszukiwaniach w sobotę nagle wymuliła woda pod Kościelcem z dna potoku zwłoki chłopaka. Jak stwierdzono, Mikłas w bystrym potoku przymulony został piaskiem tak, że stał się zupełnie niewidocznym. Teraz w czasie deszczu wyższy stan wody spłukał muł i odsłonił zwłoki chłopaka.

Maków, 10 października. (Zebranie w sprawie hafciarstwa. Ze szkoły hafciarskiej). Wczoraj w Makowie, pod przewodnictwem radcy dworu A. Nawratila, nadinspektora przemysłowego i członka krajowej komisyi przemysłowej, odbyło się w lokalu krajowej szkoły hafciarskiej posiedzenie, mające na celu omówienie wszelkich spraw dotyczących kwestyi rozwoju handlowego, odnośnie i wyłącznie do przemysłu hafciarskiego makowskiego. W zgromadzeniu tem, oprócz zarządu krajowej szkoły hafciarskiej, jak również, oprócz zawodowych hafciarek i osób interesujących się rozwojem krajowego przemysłu, współuczestniczyli także członkowie dyrekcyi miejscowego handlowo-przemysłowego związku hafciarskiego.

Najpierw roztrząsaną była kwestya, czy i o ile sprzedaż szkolnych hafciarskich wyrobów, bezpośrednio przez zarząd szkoły prowadzona, może przedstawiać konkurencyę handlową dla produkcyi hafciarskiej, pochodzącej z innych pracowni, czy to prywatnych, czy związkowych, a to ze względu na okoliczność, że wszelkie szkoły fachowe krajowe są w możności wyroby swe sprzedawać znacznie taniej, niżby to mogło się odbywać w innych pracowniach i warsztatach. Następnie omawiano konieczność zaprowadzenia zmian i ulepszeń w istniejącem w Makowie już od r. 1902 stowarzyszeniu handlowo-przemysłowem, t. j. w Związku zjednoczonych hafciarek. Sędzia Jura, jako nowo wybrany prezes tego stowarzyszenia, wystąpił z bardzo ostrą a zarazem słuszną krytyką stosunków, jakie w ciągu ubiegłych lat trzech wytworzyły się w pracowni tego stowarzyszenia, a spowodowanych opieszałością i niedbałością osób należących do ówczesnej rady nadzorczej, poczem wraz z ks. wikarym Stojanowskim, członkiem teraźniejszej rady nadzorczej, przedstawił kilka wniosków i projektów, według których w tem stowarzyszeniu mają być wkrótce przeprowadzone radykalne zmiany, odnośnie do kwestyi administracyjnej i handlowej, jak również pod względem gospodarki w pracowni związkowej, która w ciągu ubiegłego trzechlecia nie podlegała żadnej kontroli.

Po ukończeniu obrad i dyskusyi w kwestyach, mających wyłącznie na celu handlowy rozwój miejscowego hafciarskiego przemysłu, radca Nawratil oznajmił o zmianach, jakie w ciągu bieżącego miesiąca zaszły w zarządzie krajowej szkoły hafciarskiej, a spowodowanych tem, że dotychczasowa kierowniczka tej szkoły p. Ewa Antonowiczówna, została przez rząd powołana na posadę asystentki dla c. k. inspekcyj przemysłowych. A ponieważ p. Antonowiczówna posadę tę obejmuje warunkowo, t. j. za jednorocznym urlopem z Wydziału krajowego, zatem więc, na ciąg bieżącego roku szkolnego i już z dniem pierwszego listopada. Wydział krajowy kierownictwo nad szkołą hafciarską powierza dotychczasowej artystycznej i fachowej nadzorczyni p. Leonie Bierkowskiej.

Skutki roztargnienia. Piszą nam: Jedna z pań zamieszkałych na prowincyi, posłała przed niedawnym czasem, do znanego w kraju zakładu hafciarskiego, obstalunek, na wykonanie haftem, herbu rodzinnego, na ślubnej wyprawie swej córki. Równocześnie z przesyłką wyprawy, przesłała zarządowi owej hafciarni piśmienne instrukcye szczegółowe, dotyczące obstalunku, a oprócz tego dołączyła wspaniały model herbu, prześlicznie na kawałku białej tkaniny wykonany, według którego, stosownie do przesłanej instrukcyi, herb na ślubnej wyprawie miał być z jaknajzupełniejszą dokładnością odwzorowany.

Zarząd hafciarni, nie poczuwał się do obowiązku jakichkolwiek dochodzeń heraldycznych, odnośnie do nadesłanego modelu i zastosował się z iście japońską ścisłością, do przesłanej instrukcyi. Obecnie, gdy już większa ilość owych herbów została wykończoną, i ta część zamówionej roboty odesłaną pod adresem odbiorczyni, okazało się, że wówczas, gdy klientka robiła w kwestyi tego obstalunku umowę piśmienną z zarządem hafciarni, zamiast dołączyć model rodzinnego herbu, posłała „przez pomyłkę" wzór haftu, przedstawiający herb arcyksiążęcy, i że w następstwie tej pomyłki, kilka tuzinów serwet i obrusów otrzymało zbyt wspaniałą dekoracyę.

Powtórne kwitnięcie jabłoni. Jeden z czytelników naszych donosi nam z Rytra, że w ogrodzie jego zakwitła obecnie poraz drugi jabłoń. Kwiat, pięknie rozwinięty, posłał nam jako dowód prawdziwości faktu.

Brzesko, 11 października. Odczyt p. Jasińskiego na temat „Modernizm w sztuce", z którego cały dochód, przeznaczony na cele ochotniczej straży pożarnej w Łoniowach, zostaje odłożony i odbędzie się w sobotę przyszłą dnia 16 października o tej samej godzinie.

Nowy Sącz, 10 października. (Wiec oświatowy.) Z inicyatywy siedmiu stowarzyszeń nauczycielskich i oświatowych, odbył się wczoraj w ratuszu wiec oświatowy, który zagaił prezes Koła pow. krajowego Związku nauczycielskiego p. Mróz. W przemówieniu podniósł on łączność nauczycielstwa z całym narodem i wyraził nadzieję, że zwłoki Słowackiego spoczną na Wawelu. Następnie ukonstytuował się wiec, wybierając przewodniczącym p. Skąpskiego, dzierżawcę dóbr, na zastępców posła Ciągłę i Wyczesanego, na sekretarzy włościanina Migacza i nauczyciela Sołtysa. Nastąpiły potem referaty. O unarodowieniu szkoły mówił kierownik szkoły p. Bochenek; o nauce języka niemieckiego p. Brosikiewicz; o jednolitości szkół, seminaryów i nauki p. Malik. Dodatkowy referat opracował samorzutnie prof. gimn. Kryczyński „O płacach nauczycieli". W dyskusyi zabierali głos prezes krajowego Związku nauczycielstwa ludowego z Krakowa p. Nowak, Szumański z Limanowej, rejent Obmiński, właściciel seminaryum prywatnego prof. Tyrau, inspektor Barbacki, redaktor Gutowski, nauczyciel Mazur, poseł Ciągło, włościanin Marciuszek, prof. Kryczyński i wielu innych.

Wiec był bardzo ożywiony, dyskusya rzeczowa i nader poważna, referaty ujęte treściwie. Wśród ogólnego zajęcia, nikt nie odczuł, jak zeszło blisko pięć godzin. Uchwalone rezolucye obejmują całokształt postulatów w sprawie szkoły; jedna, postawiona zaraz na początku przez prezesa Nowaka, domagała się zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu. Na wniosek p. Broszkiewicza uchwalono odnieść się do Sejmu o dołożenie wszelkich starań, aby naukę języka niemieckiego usunięto ze szkół ludowych wszelkiej kategoryi, a przeniesiono ją do szkół średnich. Na wniosek p. Mazura wyrażono opinię, że należy usunąć bezzwłocznie z egzaminu wstępnego do gimnazyum język niemiecki, a pozostawić tylko religię, polski i rachunki. Rezolucya p. Szymańskiego żąda, aby Rada szkolna ogłosiła konkurs na napisanie podręcznika historyi polskiej, któryby budził uczucia patryotyczne; szkoła ludowa ma wstawić w program wychowania uroczyste obchody rocznic narodowych, w każdej sali szkolnej mają być portrety bohaterów i wieszczów narodowych.

Dalsza rezolucya p. Malika domaga się zaprowadzenia szkoły jednolitej, protestuje przeciw dwutypowości seminaryów; żąda, aby państwo łożyło 50 proc. na cele szkolnictwa ludowego. Uchwalono dalej domagać się: rozszerzenia autonomii krajowej Rady szkolnej przez pomnożenie liczby reprezentantów kraju i powołanie reprezentantów nauczycielstwa (wniosek p. Bochenka). Na wniosek p. Gutowskiego uchwalono wybrać stały komitet wiecowy do przeprowadzenia wszystkich uchwał i urządzać wiece oświatowe możliwie najczęściej, w mieście i powiecie. Wkońcu po referacie p. Kryczyńskiego, uchwalono domagać się zrównania płac nauczycieli ludowych z poborami urzędników państwowych czterech najniższych rang, wprowadzenia awansu automatycznego, jasnej pragmatyki służbowej, zniżenia lat służby z 40 na 35 i t. d. Postanowiono odnieść się do krajowej Rady szkolnej z prośbą o stabilizacyę dwóch szkół wydziałowych (męskiej i żeńskiej) w Nowym Sączu i o organizacyę nowej szkoły czteroklasowej koło zamku w miejsce zwiniętej szkoły barona Hirscha.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał w tych dniach trybunał sądu przysięgłych w Rzeszowie 24-letnią służącą, Jadwigę Jajkównę, która udusiła swą kilkumiesięczną córeczkę.

Tarnopol, 7 października. (Obchód Słowackiego. T. S. L. Szkoła ślusarska. Echo walk między ukraińcami a moskalofilami). Odłożony na 17 b. m. obchód ku czci Słowackiego wypełni programem tylko jeden dzień. Odczyt wygłosi prof. Jan Gw. Pawlikowski ze Lwowa.

Koło T. S. L. otwarło z dniem 1 b. m. kurs dla analfabetów pod kierownictwem sił fachowych. Również została założoną druga czytelnia T. S. L. dla kobiet we wsi Baworowie. Pierwszą czytelnię założono w Stryjówce.

Dyrektorem szkoły ślusarskiej w Tarnopolu został mianowany p. Bily, od 1 listopada szkoła będzie definitywnie otwartą. Równocześnie powstał projekt założenia bursy rzemieślniczej, aby ułatwić biedniejszym uczniom utrzymanie.

Przed sądem przysięgłych w Tarnopolu miał się odbyć sensacyjny proces między tut. ukraińskim „Podilskim Słowem" a katechetą ruskim ks. Borodajkiewiczem, moskalofilem. „Podilskie Sł." zarzuciło ks. B. między innemi, że podczas pobytu prezyd. apelacyi lwowskiej Tchórznickiego w Tarnopolu, zawiadomił starostwo, jakoby studenci ukraińscy planowali napad na sąd i hotel, gdzie zamieszkał prez. Tchórznicki. Miała to być zemsta za Siczyńskiego. Demonstracyi przeszkodzono. W drugim artykule napiętnowała redakcya katechetę, że na wieczorku Puszkina śpiewał ze studentami „Boże caria chrani", że propaguje carosławie i prawosławie, prowadzi młodzież na wieczorki Kaczkowskiego itp. Ks. Borodajkiewicz zaskarżył redakcyę i miała się odbyć rozprawa, pełna rewelacyj na tle walk ukraińsko-moskalofilskich, przy udziale wybitnych świadków z obu obozów. Rozprawa jednak nie odbędzie się, gdyż redaktor poddał się wszelkim żądaniom obrażonego katechety.

Na Podolu mamy piękną pogodę i niezwykle ciepłe dni. Zbiór kartofli i kapusty doskonały.

Ze świata.

Sprawa Czesława Zakrzewskiego. Jak donosi „Dziennik Kijowski", przybył do Kijowa ojciec skazanego w Wilnie za udział w napadzie w Bezdanach na śmierć Czesława Zakrzewskiego, słuchacza politechniki, austryackiego poddanego. P. Zakrzewski przybył do Kijowa w celu wyszukania w zarządzie kolei poł. zach. oryginału, wyekspedyowanego z Kijowa do skazańca w dniu napadu, stwierdzającego „alibi" Czesława Zakrzewskiego.

Nadużycia służbowe komisarzy cyrkułowych. Z Warszawy donoszą: Izba sądowa warszawska rozpatrywała sprawę o nadużycia służbowe, popełnione przez komisarzy cyrkułowych i ich pomocników. Onegdaj zapadł wyrok. Oskarżony komisarz Ilja Kiszynskij uznany został winnym przekroczenia § 362 przez przedstawienie fałszywych raportów władzom i skazany na 2 lata twierdzy, wydalenie ze służby i pozbawienie niektórych praw szczególnych. Urzędnik działu sądowego w cyrkule Mikołaj Tarakanow został skazany na 4 miesięce więzienia. Pomocnik kom. Czarnozubow uniewinniony. Sąd od Kiszyńskiego zażądał kaucyi 500 rb., którą złożyli natychmiast koledzy. Tarakanowa oddano pod dozór policyjny.

Złote gody zasłużonego posła. Były prezes Koła polskiego w Sejmie pruskim i wytrwały obrońca praw narodowych ludności polskiej na arenie parlamentarnej w Berlinie, p. Henryk Szuman obchodził wczoraj wraz z małżonką swoją, Kamilą z Kościelskich uroczystość złotego wesela. Sędziwy jubilat już od przeszło 60 lat czynny jest na niwie narodowej i politycznej. W roku 1848 był dowódcą polskiego legionu akademickiego podczas rewolucyi w Berlinie, następnie podczas powstania w Poznańskiem adjutantem Mierosławskiego, a godność posła piastuje od roku 1863, zatem od lat 46 i jest zapewne dziś nestorem wszystkich parlamentarzystów polskich. Pisma poznańskie złożyły zasłużonej parze w dniu złotych gód serdeczne życzenia, do których i my się przyłączamy.

Gwałty pruskie. Niedawno temu wydalono z Prus, z prowincyi pomorskiej, robotnika polskiego Kosinę wraz z całą rodziną, mimo, że zachowywał się spokojnie i pracował ku zupełnemu zadowoleniu swego niemieckiego pracodawcy. Przed wydaleniem, przez cały dzień trzymano skazaną tę na wydalenie rodzinę, w areszcie, mimo że żona Kosiny, która przed 3 tygodniami powiła dziecko, była jeszcze chora. Pracodawca ich, Niemiec, daremnie usiłował powstrzymać wydalenie, najznamienniejsze zaś to, że w żadnym urzędzie nie mógł się dowiedzieć, za co właściwie go wydalono. — W Dortmundzie w Westfalii, sąd i lekarze sądowi uznali za niepoczytalnego, bo cierpiącego na manię prześladowczą, urzędnika policyjnego Wentzla — i wobec tego złożono go z urzędu. Tymczasem urzędnik ten przez kilka lat dozorował „ruch polski" w okręgu dortmundzkim, a skutkiem jego denuncyacyi dużo Polaków skazanych zostało na kary pieniężne lub nawet więzienne. Dopóki atoli prześladował Polaków, nie dopatrzono się w jego działalności obłędu, stwierdzono to dopiero, gdy zaczął prześladować także Niemców. W miejscowości Werne pod Langendreer w Westfalii istniejące tam Towarzystwo polskich robotników pod wezw. św. Barbary, sprawiło sobie sztandar z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i napisem „Królowo Korony Polskiej módl się za nami". Chorągiew tę, poświęconą w kościele, policya tamtejsza uznała za „środek podburzający i agitacyjny dla dążeń narodowo polskich (dosłownie) i zabroniła jej używać publicznie. Gdy zaś Towarzystwo wzięło z nią udział w uroczystości poświęcenia tamtejszego kościoła, miejscowy proboszcz Niemiec, kazał ją wynieść z kościoła „ponieważ nie chce mieć zatargów z policyą". Robotnicy polscy wobec tego wszyscy opuścili kościół.

Solidarność urzędników. W sali kasyna mieszczańskiego w Pradze, odbyło się zgromadzenie czeskich urzędników państwowych. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, oświadczającą, że we wszystkich sprawach stanu urzędniczego, czescy urzędnicy pójdą solidarnie z urzędnikami państwowymi innych krajów i narodowości.

Przejechanie 6 krów. Przedwczoraj na dworcu kolei w Budapeszcie publiczność była zaniepokojona skutkiem tego, że pociąg osobowy z Temeszwaru nie nadjeżdżał przez bardzo długi czas. Dowiedziano się później, że pociąg koło stacyi Zakalhazar przejechał 6 krów, skutkiem czego wykoleił się. To spowodowało 6-godzinne spóźnienie się pociągu.

„Poliomyelitis". Jak donosi telegram z Kolonii, panuje w zachodnich Niemczech epidemia „poliomyelitis anterior acuta", to jest zapalenie opon rdzenia pacierzowego, objawiające się w bolesności mięśni. Zwłaszcza w okręgu Arnsberg epidemia groźnie wystąpiła. Dotąd było 450 wypadków choroby, a 70 zgonów. Rząd wysłał lekarzy na miejsce, prócz tego ma wyznaczyć fundusze na zwalczanie epidemii.

Czeska opera w Berlinie. Z Berlina telegrafują: Wczoraj wystawiono w tutejszej operze nadwornej operę Smetany „Dalibor" z bardzo wielkim powodzeniem.

Z awiatyki. W niedzielę z powodu bardzo pięknej pogody przybyło na plac lotów Port-Aviation pod Juvisy 150.000 widzów. Na dworcu kolei w Juvisy, gdy po ukończeniu popisów olbrzymie tłumy rzuciły się na powrotne pociągi dla zdobycia miejsca, powstał taki ścisk, że bardzo wiele osób odniosło poważne zranienia. Tłum wtargnął do biur kolejowych i zniszczył urządzenia kancelaryjne. Wojsko po krótkiej walce przywróciło porządek.

Nagrodę Scheurer-Kestnera za najlepsze okrążenie pola, dalej nagrodę Neuflire'a za dwa okrążenia pola, wreszcie nagrodę miasta Juvisy za najlepsze okrążenie pola na wysokości 40 metrów otrzymał Lambert. Pierwszą nagrodę Rady generalnej departamentu Sekwany za pięciokrotne okrążenie pola w jak najkrótszym czasie otrzymał Lambert, drugą Paulhan.

Clemenceau podróżuje. Były prezydent gabinetu francuskiego wyjechał przed kilku dniami do Włoch w ścisłem incognito, pod przybranem nazwiskiem. Clemenceau odda się tylko zwiedzaniu skarbów artystycznych i historycznych. W przyszłym miesiącu uda się do Egiptu, gdzie pozostanie do końca zimy. Z wiosną wróci do Francyi, ażeby wziąć udział w kampanii wyborczej.

Wiec certyfikatystów. W dniu 17 października b. r., o godzinie pół do 3 popołudniu, odbędzie się w domu robotniczym, przy ulicy św. Tomasza, wiec certyfikatystów całej Galicyi. Porządek dzienny obejmuje: I. Otworzenie posiedzenia. II. Wybór prezydyum. III. Położenie certyfikatystów. III. Wnioski i interpelacye.

Zmarli.
We Lwowie umarł w 74 roku życia Feliks Pławicki, właśc. dóbr i b. poseł sejmowy.

Mianowania. Dyrekcya poczt zamianowała pocztmistrzami II klasy 2 stopnia, adjunktów pocztowych: Romana Wojcickiego w Felsztynie, Artura Kleinfussla w Potutorach, Stanisława Święcickiego w Chmielówce, oraz ekspedyentów pocztowych: Gustawa Brzozowskiego w Mizuniu Starym, Józefa Adamowicza w Kamieniu, Ignacego Adama w Bukowsku; przeniosła pocztmistrzów: Eugeniusza Skrzyszowskiego z Felsztyna do Sianek, Ludwika Jurczyka z Wojniłowa do Liska, Aleksandra Minczakiewicza z Potutor do Wojniłowa, Marcina Pelca z Korczyny do Krakowa 7, Franciszka Buczkowskiego z Bukowska do Janowa, Franciszka Szkodę z Truskawca do Lwowa 10, Emanuela Burghardta z Chmielówki do Witkowa Nowego, Józefa Chmielewskiego z Kamienia do Radomyśla nad Sanem; nadała posady ekspedyentom pocztowym: Brunonowi Everardywi w Ludwikówce, Janinie Tyszkiewiczównie w Majdanie Granicznym, Gustawowi Kwaśniewskiemu w Mycowie, Cecylii Charmann w Piasecznej, Franciszkowi Tylce w Rakszawie i Stanisławowi Polechowiczowi w Majdanie Sieniawskim; ekspedyentom pocztowym: Rudolfowi Matuszewskiemu w Kudryńcach, Stanisławowi Rybickiemu w Łozinie. Waleryi Kamińskiej w Kobakach i Emilii Herdyńskiej w Cieplicach, dalej Helenie Orzechowskiej w Mydlnikach, b. nauczycielce Zofii Narolskiej w Laskowcach, emer. strażnikowi skarbowemu Juliuszowi Toeglowi w Batiatyczach; aspirantce Zofii Jorkasch-Koch w Dźwiniaczce, byłej ekspedyentce Aurelii Janiszewskiej w Kalinowie, wdowie po pocztmistrzu Zofii Szczepkowskiej w Łabowej, emerytowanym żandarmom Edmundowi Mannowi w Czernielowie Mazowieckim i Piotrowi Hołowce w Rauchersdorfie.

Z dyecezyi krakowskiej. Ks. Stanisław Makowski został mianowany zast. katechety w II szkole realnej w Krakowie.

Z kalendarza. We środę 13 października: Edwarda kr. i Samuela m.; we czwartek 14 października: Ka

liksta pm. i Fortunaty; w piątek 15 października: Jadwigi księżn. i Teresy p.

Wschód słońca 13 października o godz. 6 min. 01; zachód o godz. 4 m. 53; długość dnia 11 godzin 52 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 października termometr doszedł od + 11·3 do 13·5 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 12 października o godz. 7 rano stan barometru 748·0 mm., termometru + 13·2 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Gody życia“.
We środę: „Judyta“.
We czwartek: „Śluby panieńskie“.
W piątek: „Noc listopadowa“.
W sobotę: Uroczyste przedstawienie ku czci Słowackiego: „Złota czaszka“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Mazepa“.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Mazepa“ (przedstawienie bezpłatne).

Kronika lwowska.

Lwów, 12 października.

Deputacya Tow. nauczycieli szkół wyższych w Sejmie. Dnia 6 b. m. zjawiła się w Sejmie deputacya Tow. nauczycieli szkół wyższych, złożona z zastępcy przewodniczącego dyr. St. Schneidra i sekretarza prof. dra K. Zagajewskiego i przedłożyła członkom komisyi szkolnej i budżetowej prośby o subwencyę dla funduszu kolonii wakacyjnej T. N. S. W., oraz o podwyższenie subwencyi czasopisma „Muzeum“. Równocześnie wznowiono memoryał zeszłoroczny z postulatami nauczycielstwa, odnoszącemi się do rozmaitych braków szkolnictwa średniego w kraju, w myśl uchwał zebrania profesorów lwowskich szkół wyższych i średnich z 20 lutego 1908 r.

Wiec oświatowy odbył się w niedzielę we Lwowie, w sali „Gwiazdy“. Przewodniczył radny miasta p. Lisiewicz, referat o unarodowieniu szkoły wygłosił p. Opałek. Drugi referent p. Smulikowski omawiał sprawę dwutypowych szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich. W dyskusyi zabierali głos pp. poseł Stapiński, dr Moskwa, dr Janik, Perlmutter, Górzycka i inni. Wszyscy mowcy poddali druzgocącej krytyce cały system obecnego wychowania publicznego. Uchwalono zgłoszone rezolucye.

Wiec urzędników tak, jak we wszystkich większych miastach państwa, odbył się onegdaj we Lwowie w sali Tow. Strzeleckiego. Referat wygłosił p. Kostrzewski i zakończył rezolucyą w sprawie zaprowadzenia pragmatyki służbowej, czasowego awansu i t. d. W dyskusyi wzięli udział posłowie German, prezes Głąbiński, Hudec, Tomaszewski i Buzek. Rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Zjazd delegatów Tow. wzaj. ub. urzędników prywatnych odbył się w sobotę we Lwowie w sali obrad Rady miejskiej pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego. Na zjeździe tym uchwalono po trzygodzinnej nader ożywionej dyskusyi proponowane przez wydział centralny drobne zmiany statutu i zmianę taryfy — według której wysokość świadczeń emerytalnych i wdowich podniesiono o około 33 procent przy nieznacznem tylko równoczesnie podniesieniu wkładek.

Otwarcie „Żydowskiego domu akademickiego“ odbyło się w niedzielę we Lwowie. W uroczystości wzięło udział grono żydowskich posłów na Sejm krajowy, wiceprezydent miasta dr Aschkenase, radni miasta Lwowa, prezes Izby handlowej Horowitz, reprezentanci zboru izraelickiego dr Schaff i dr Czeszer i akademicka młodzież żydowska. — Po przemówieniu prezesa komitetu honorowego budowy dra Aschkenazego, nastąpiły przemówienia posła Standa, przewodniczącego stowarzyszenia rygorozantów dra Sommersteina, rabina dra Guttmanna, dra Schaffa i dra Orłowicza, poczem uczestnicy uroczystości zwiedzili cały gmach, urządzony wedle najnowszych wymagań hygieny. Dom stanął przy ulicy św. Teresy L. 26, ofiarnością kilku wybitnych obywateli-żydów.

Fałszywe odaliski Abdul Hamida. Niedawno przybyły do Wiednia, a stamtąd wypłoszone udały się do Lwowa szumnie zareklamowane odaliski byłego sułtana Abdul Hamida, pod wodzą dwóch impresaryów, jakiegoś Węgra i pewnej Angielki. Ponieważ impresaryowie twierdzą, że są to oryginalne odaliski z haremu byłego sułtana Abdul Hamida, więc zajął się tą sprawą generalny konsul turecki w Wiedniu i stwierdził urzędownie, że owe „damy“ nigdy nie były w haremie Abdul Hamida, a nawet nie są wyznania mahometańskiego. Murzyni, odgrywający rolę eunuchów, są zupełnie normalnymi wyrobnikami z Turcyi. Ponieważ dzienniki wiedeńskie ogłosiły to urzędowe ogłoszenie tureckiego konsula generalnego, więc interes z fałszywemi odaliskami będzie mniej rentowny.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Małżeństwo aktorki“.
We czwartek: „Nietoperz“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

Ze sfer nauczycielskich. Treść nr. 18 „Głosu nauczycielstwa ludowego“ jest następująca: Regulamin szkolny. — Deputacya nauczycielstwa ludowego w Sejmie. — Ze „Związku słowiańskiego nauczycielstwa ludowego w Austryi. — Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące.

— **Władysław Bełdowski,** „Gdzie przyszłość Polski“. Kraków, 1910. Nakładem autora. Pod powyższym tytułem wydał p. Bełdowski, znany przemysłowiec, broszurkę, w której w gorących słowach zwraca się do młodzieży polskiej, zachęcając ją, aby garnęła się do zawodów praktycznych i wytwarzała w sobie zmysł twórczości w pracy zawodowej, czy to w przemyśle, handlu lub rzemiośle. Broszurkę tę, nacechowaną poczuciem patryotycznem i napisaną żywo i barwnie, rozsyła autor uczniom bezpłatnie.

— **„Świat słowiański“.** Zeszyt za październik przynosi obfitą i urozmaiconą treść w dziale artykułów, który rozpoczyna praca p. t. „O język polski na Węgrzech“. Dalej następują: „Słowianofilstwo warsz. Tow. Przyjaciół Nauk (1806—1830)“ przez Edm. Kołodziejczyka; „Ruch młodokaszubski“ przez Janowicza; „Welehradzkie utopie“ przez J. Urbana; „Ze statystyki szkół średnich w Cieszyńskiem“ przez St. Warcholika; Wezwanie do prasy słowackiej; „Wyniki odwiedzin czeskich“ przez K. K. Przegląd pracy słowiańskiej obejmuje wycinki z prasy wszystkich narodów słowiańskich; treść kroniki, jak zazwyczaj, interesująca i urozmaicona.

Zamordowanie Freitaga.

Jak już w porannym numerze donieśliśmy, w Waszkowcach nad Czeremoszem, w powiecie wyżnickim na Bukowinie, zamordowany został w sobotę wieczór właściciel dóbr, Freitag. Wedle pierwszych informacyj, Freitag miał być Polakiem; dzisiejsze wiadomości informacyi tej nie potwierdzają.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 12 października).

Czerniowce. Zamordowany przez chłopów p. Freitag był jednym z najbogatszych właścicieli dóbr na Bukowinie i był synem naturalnym byłego ministra (rumuńskiego?) Petrino. — Majątek Freitaga obliczają na 6 do 8 milionów koron. Freitag żył w ciągłych sporach z chłopami.

Petrino w testamencie zaznaczył, że w razie bezpotomnego zgonu Freytaga cały jego majątek, który mu zapisał, przechodzi na uniwersytet w Atenach. W roku ubiegłym przybył do Czerniowiec zastępca uniwersytetu ateńskiego, aby zawrzeć nowy układ z Freitagiem i zwolnić go od obowiązku, nałożonego testamentem, za pewną opłatą. Freitag ofiarował 150.000 koron, czego jednak uniwersytet nie przyjął.

Niektórzy przypuszczają, że Freitag padł ofiarą jednego ze swych ciągłych sporów z chłopami, inni, że przyczyna morderstwa była natury politycznej.

Freitag należał do partyi staroruskiej i brał czynny udział w obecnej walce Ukraińców ze Starorusinami.

Wiedeń. Tutejsze pisma donoszą z Czerniowiec, że Roman Freitag zamordowany został prawdopodobnie przez chłopa, któremu zlicytowano dom za dług wynoszący 140 K, należący się Freitagowi. Morderstwo to ma być aktem zemsty ze strony owego chłopa.

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 12 października.)

Wyłączność języka niemieckiego.

Wiedeń. Ustawy, mające ustalić język niemiecki, jako wyłączny język urzędowy w Dolnej i Górnej Austryi, w Salcburgu i Przedarulanii będą jeszcze w bieżącej sesyi przez Sejmy uchwalone i mają zapewnioną sankcyę.

W Sejmie dolno-austryackim ustawa ta będzie wniesiona na dzisiejszem posiedzeniu. Ustawa ta we wszystkich, wyżej wymienionych krajach, nie będzie jednobrzmiącą.

W Dolnej Austryi trzy gminy mają być zwolnione od wyłącznego używania języka niemieckiego w administracyi. Są to gminy, które mają prawie wyłącznie ludność czeską, zwłaszcza gmina Postorna (Unterthemenau) gdzie cała Rada gminna i burmistrz są Czechami.

Obstrukcya czeska.

Praga. Poseł Mastalka wygłosił na zgromadzeniu wyborców mowę, w której oświadczył, że Czesi zmuszeni będą prowadzić obstrukcyę w parlamencie. Rząd nie znajdzie żadnej większości w parlamencie. Poseł Mastalka wystąpił także przeciw ewentualnemu powołaniu Koerbera do rządów.

Nowy wiceprezydent.

Wiedeń. Dotychczas z grupy południowych Słowian wchodził w skład prezydyum Izby poseł Lagiuja jako wiceprezydent Izby. Przy nowem ukonstytuowaniu się Izby, ma być z tej grupy powołany na stanowisko wiceprezydenta Izby poseł Pogacznik.

Spensyonowanie Wahrmunda.

Wiedeń. „N. Fr. Presse„ donosi, że ministerstwo oświaty dąży do spensyonowania prof. Wahrmunda i czyni to z powodu rokowań przeprowadzonych z kuryą rzymską.

18 godzin obstrukcyi.

Lublana. Obstrukcya słowieńskiej partyi liberalnej w Sejmie trwała bez przerwy 18 godzin, od godziny 8 rano do pół do drugiej w nocy.

Niektórzy posłowie byli tak zmęczeni, że spali na ławkach i kazali się budzić do głosowania.

O godzinie 11 w nocy marszałek oświadczył, że zarządzi przerwę tylko przed głosowaniem nad temi wnioskami, które zawierają merytoryczne zmiany. Nad wszystkiemi innemi wnioskami formalnemi, uchwalił Sejm przejść do porządku dziennego.

Z galeryi miał pewien dziennikarz ze słowieńskiej partyi klerykalnej rzucić kilka słów obrażających posłów liberalnych Tavcara i Trillera.

Marszałek kazał owego dziennikarza usunąć z galeryi.

Wreszcie uchwalono całą ustawę łowiecką i i marszałek zarządził trzecie głosowanie, wśród głośnej wrzawy i oklasków klerykalnych Słowieńców. Posłowie liberalni Słowieńcy zgłosili w tej chwili ogromną ilość wniosków nagłych.

Marszałek oświadczył, że w myśl regulaminu, załatwi najpierw wszystkie sprawy, stojące na porządku dziennym posiedzenia. Powstała ogromna wrzawa.

Poseł Tavcar woła: Czy żyjemy pod berłem jego cesarskiej mości cesarza Franciszka Józefa, czy pod berłem jego cesarskiej mości marszałka p. Szukljego?

Inni posłowie wołali: To gwałt! Na to nie pozwolimy.

W końcu liberalni posłowie słowieńscy opuścili demonstracyjnie salę obrad, wśród oklasków ze strony klerykalnych Słowieńców, którzy wołali: To najmądrzejsze, coście mogli uczynić!

Po wyjściu liberalnych Słowieńców, weszli do sali obrad posłowie niemieccy.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. Pos. Nagy z lewicy partyi niezawisłości zgłosi na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniosek, aby we czwartek rozpoczęto dyskusyę polityczną, zwłaszcza dyskusyę w sprawie samodzielnego banku.

We czwartek upływa bowiem 9 dniowy termin, dany Koronie przez grupę bankową dla załatwienia przesilenia.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 12 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano petycye, wnioski i interpelacye.

Pos. Górski zgłosił wniosek o zapewnienie renty wdowom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w fabrykach niemieckich.

Pos. Ptak zgłosił wniosek o założenie szkoły gospodyń wiejskich w Ks. Krakowskiem, pos. Stefczyk w sprawie założenia organizacyi rolniczej; pos Marszałkowicz wniosek z projektem ustawy o krajowej radzie rolniczej.

Posłowie Battaglia i Kolischer zgłosili wniosek w sprawie uzupełnienia ustawy z 20 grudnia z r. 1905 o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyjnego i wniosek w sprawie uzupełnienia ustawy z 13 lutego r. 1908 o pobieraniu krajowych opłat konsumcyjnych od piwa.

Poseł Bednarski zgłosił interpelacyę w sprawie rugów i prześladowań Polaków przez władze węgerskie.

Następnie rozpoczęły się obrady nad nagłymi wnioskami tej samej treści posła Lewickiego i posła Adama o wezwanie rządu w sprawie urzędowego interpretowania § 85 ustawy z roku 1896 w sprawie ulg podatkowych dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Nagłość tych wniosków popierają posłowie Kurowiec i Skwarko.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 12 października.

Czy zamach?

Wiedeń. Do tutejszych dzienników donoszą z Warszawy:

Wypadek automobilowy generała Uthofa, zdaje się spowodowany został zamachem, zwróconym przeciw niemu, jako szefowi policyi politycznej. Już przy wsiadaniu do automobilu, generał zauważył jakieś dziwne drżenie; wysiadł więc natychmiast i w tej chwili nastąpiła znana katastrofa. Przypuszczają, że katastrofę spowodował wybuch bomby.

Ciekawem jest, że najstarszy syn generała Uthofa należał do organizacyi bojowej i przed kilku laty skazany został na długoletnie roboty przymusowe.

Poprzednik generała Uthofa na tem stanowisku padł ofiarą zamachu.

Ks. Hlinka.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że wiadomości o ułaskawieniu ks. Hlinki są nieprawdziwe. W najbliższych dniach uda się ponownie deputacya do cesarza z prośbą o ułaskawienie.

Będzie rozstrzelany.

Barcelona. Ferer zostanie we środę rozstrzelany w Montjuich.

Ferrer zapisał swej kochance w testamencie policę na 80.000 kor., córce zaś zostawił całą swą księgarnie nakładową, wartości dwóch milionów pezetów.

Córka Ferrera wystosowała do króla następujący telegram z prośbą o ułaskawienie ojca: „Chrześcijański królu! Proszę nie odrzucać prośby nieszczęśliwej córki. Pan rozporządza teraz życiem i śmiercią, jak Pan Bóg. Proszę zrobić z tego użytek i darować ojcu życie“.

Barcelona. Ferrer będzie w środę rozstrzelany, jeżeli do tej pory nie nadejdzie inna instrukcya. Obrońca jego został również aresztowany.

Rzym. Na dziś zwołano w kraju kilkaset wieców, celem zaprotestowania przeciw zasądzeniu Ferrera na śmierć, przez sąd w Barcelonie. Dziennik „Vita“ wyraża nadzieję, że król Wiktor Emanuel, znający dobrze naukową działalność Ferrera, postara się o jego ułaskawienie.

Ferrer sam na rozprawie przyznał, że od 20 lat nie jest już anarchistą czynu; zajmował się tylko kupiectwem, a najlepszym dowodem jego niewinności jest to, że zostawił deponowane w bankach pieniądze, niczego się nie obawiając.

Następstwo nowego podatku.

Hamburg. Z powodu nowego podatku tytoniowego, konsumcya tytoniu tak się zmniejszyła, że z tutejszej fabryki cygar wydalono 800 robotników. W najbliższych dniach mają nastąpić dalsze wydalenia robotników.

Rewolucya w San Domingo.

Cap Haitien. W stanie San Domingo wybuchła rewolucya.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 października.

Rewizya miejskiej Izby obrachunkowej i głównej Kasy miejskiej. Dnia 23 września odbyła się rewizya miejskiej Izby obrachunkowej przez komisyę, złożoną z radców miejskich H. Schwarza, J. Birnbauma, H. Heymana z prezesem sekcyi skarbowej dra St. Ponikłem. Komisya znalazła wszystko w porządku, oraz stwierdziła zupełnie prawidłowe prowadzenie ksiąg.

W dniu 9 b. m. odbyło się szczegółowe szkontrum głównej kasy miejskiej, pod przewodnictwem I. wiceprezydenta dra H. Szarskiego, wobec r. m. dra St. Ponikły, p. Heymanna i dyr. miejskiej Izby p. Krzyżanowskiego. Komisya znalazła gotówkę i papiery wartościowe zgodnie z wykazem stanu kasy likwidatury miejskiej Izby obrachunkowej.

Wybuch na wozie tramwajowym. Do tej chwili (godzina wpół do 12 przed południem) władze bezpieczeństwa nie zdołały wpaść na ślad sprawcy wybuchu petardy, którą rzucono wczoraj wieczór przy ulicy Szewskiej, na wóz tramwajowy nr 11. Wczoraj do późnej nocy, a dzisiaj od wczesnego rana trwały oględziny wnętrza kamienicy l. 11 przy ulicy Szewskiej, skąd ewentualnie petardę rzucono, w śledztwie tem brali udział: kom. pol. R. Krupiński, inspektor pol. B. Karcz, pod osobistem kierunkiem dyr. pol. dra Fattaua. O godzinie 11 przed południem przybyła na miejsce komisya sądowa, złożona z sędziego śledczego, zastępcy prokuratoryi państwa i chemika prof. dra Senkowskiego.

Również odbyło się zbadanie dachu, czy bomba mogła być rzucona z dachu, a sprawca zbiedz przez sąsiednie kamienice.

Między różnemi przypuszczeniami co do faktu rzucenia bomby, zachodzi przypuszczenie, że petarda ta mogła być rzucona na dach wozu w chwili, gdy wóz stał za parkiem krakowskim przed drogą powrotną, a potem dopiero wybuchła w drodze — możliwem jest też, że petardę rzucono na przykład z dachu sąsiedniej kamienicy, tyłem przylegającej do domu nr 11 przy ulicy Szewskiej. Najwięcej jednak prawdopodobnem jest, że pocisk rzucono z okna którego mieszkań domu nr 11 przy ul. Szewskiej.

Pocisk wczorajszy był odmiennie skonstruowany od „bomb“, które wybuchły w kamienicy nr 4 przy ulicy św. Anny, pod apteką Sawiczewskiego i w hotelu Royal, podczas bowiem, gdy tamte bomby były sporządzone z kawałków rur żelaznych, z lontem się palącym, petarda wczorajsza była z tektury, napełniona jakąś mieszaniną, wybuchającą przy wstrząśnieniu.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostatnie wybuchy w Krakowie spowodowała jedna i ta sama ręka, ręka maniaka lub jakiegoś złośliwego indywiduum, pragnącego wywołać w mieście popłoch. — W każdym razie władze bezpieczeństwa powinny nie ustać w poszukiwaniach w celu wykrycia sprawcy lub sprawców tych zamachów, które na szczęście nie były dotąd zbyt groźnemi dla życia lub mienia ludzkiego. Dodatniego rezultatu z poszukiwań władz bezpieczeństwa oczekuje jak najrychlej zaniepokojony ogół mieszkańców Krakowa.

Rabunek. Dwóch wyrostków: 18-letni Jan Pałasiński i 18-letni Ludwik Wydrych z Ludwinowa, stanęli dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie, obwinieni o zbrodnię rabunku. Mianowicie wieczór dnia 12 lipca b. r. Wydrych i Pałasiński spotkali na gościńcu w Ludwinowie, przechodzącego wyrobnika, Walentego Bularza. Pałasiński, zwyczajem praktykowanym przez rzezimieszków, natknął się na Bularza i pchnął go w ramię, równocześnie Wydrych wyrwał mu z kieszeni pugilares z kwotą 40 koron. Zajście to widzieli przechodnie, którzy pojmali napastników, a ci po śledztwie zasiedli dzisiaj na ławie oskarżonych. Na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył starszy radca sądu Ferens, obwinieni zapierali się początkowo winy, następnie gdy świadkowie obciążyli ich swemi zeznaniami, przyznali się, że to oni przy użyciu gwałtu zabrali Bularzowi pugilares z pieniądzmi.

Obwiniony Wydrych tłómaczył się, że gwałt ten popełnił prawdopodobnie pod wpływem niepoczytalności umysłowej, gdyż przed kilku laty chorował na umysł i leżał kilka tygodni w szpitalu dla chorych umysłowo. Potwierdził to ojciec Wydrycha, że syn jego istotnie cierpiał na umysł.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zaprzeczyli pytania o rabunek, a zatwierdzili pytanie w kierunku kradzieży, trybunał skazał Pałasińskiego na 8, a Wydrycha na 4 miesiące więzienia.

Katedra dla awiatyki. Z Wiednia telegrafują: Minister skarbu zatwierdził projekt ministerstwa oświaty o utworzeniu w politechnice wiedeńskiej specyalnej katedry dla awiatyki. Profesorem tej katedry, która będzie nosić nazwę: katedra dla techniki automobilowej i awiatyki, zamianowany będzie inżynier Knoller.

Kradzież w carskim pałacu. Z Petersburga donoszą: W carskim pałacu w Carskiem Siole dokonano dziś w nocy włamania. Sprawcy zabrali drogocenny serwis i bardzo wiele innych przedmiotów wartościowych. Część tych przedmiotów znaleziono w pobliskim lesie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.
Władysława Haitlingera
c. k. Notaryusza w Zakliczynie,
ako w drugą rocznicę śmierci, odbędą się
Msze święte
w kościele św. Barbary w Krakowie, dnia 14 października, o g. 9 rano, na które pozostała wdowa, wraz z synami i siostry Zmarłego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Podziękowanie.

Pogrążeni w ciężkim żalu po stracie najlepszej matki i siostry, Stanisławy z Korneckich Oksza Orzechowskiej — doznaliśmy ze strony osób, które miały sposobność poznać i ocenić zalety i niepospolite zasługi ś. p. Zmarłej, tyle objawów współczucia, że pozostaną one dla nas na zawsze ulgą w nieszczęściu, jakie Bóg Wszechmocny z woli Swej zesłać na nas raczył. Olbrzymi udział pobożnych w pogrzebowym orszaku był miarą tej sympatyi, jaką cieszyła się ś. p. Zmarła — cicha pracowniczka na polu oświaty i wychowania młodzieży. Uważamy też sobie za miły obowiązek złożenia serdecznych słów podzięki Wielebnym Księżom: ks. M. Bokowi, proboszczowi z Trzebini, ks. kanonikowi J. Łobczowskiemu, proboszczowi z Rudawy, ks. Kraupie i ks. Jaroszowi, katechetom z Krakowa, paniom kierowniczkom i panom kierownikom szkół miejskich, gronom nauczycielskim, uczenicom szkoły im Piramowicza, Straży ogniowej ochotniczej z Trzebini, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób nie szczędzili nam wyrazów współczucia — z całego serca za wszystko, co dla nas i naszej drogiej ś. p. Zmarłej uczynili — dziękujemy.

Kazimierzostwo Dobrzyńscy
z synem,
St. Polaczkowie
6606 z dziećmi.

Msze święte za duszę ś. p.
Edwarda Sas Korczyńskiego
radcy Dworu, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego 6592
odprawione zostaną w środę d. 13 b. m. o g. 10 w kościele XX. Zmartwychwstańców.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy z okazyi śmierci nieodżałowanej pamięci **Leopolda Epsteina**, ojca i męża naszego, w jakikolwiek sposób okazali nam swe współczucie, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

Antonina Osterer
Samuel Lipschütz
zaręczeni.
Zwierzyniec. **Kraków.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 października. (Giełda południowa.) Marki 117·58. Renta majowa 95·05. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 688·50. Akcye węg. zakł. kred. 769·50. Akcye Anglobanku 309·50. Akcye Unionbanku 580·—. Akcye Bankvereinu 542·25. Akcye Länderbanku 493·50. Akcye kolei państwowych 753·50. Lombardy 124·—. Akcye fabryki broni 6?8·—. Akcye tytoniowe —0·—. Alpiny 734·50. Rima-Muranyi 694·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2855·—, Losy tureckie 201·50. Ruble 255·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 12 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 208·50. Tow dyskontowe 198·50. Usposobienie: niejednolite.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 październ. Pszenica na październik 14·56 do 14·57; pszenica na kwiecień od 14·27 do 14·28; żyto na październik 9·82 do 9·83; żyto na kwiecień 10·18 do 10·19; owiesna październik od 7·65 do 7·66; owies na kwiecień 7·74 do 7·75; kukurydza na maj 7·00 do 7·01; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok. pogoda piękna.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1909 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
- 4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6·50 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan. Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala. Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob,) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
- 3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.25 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele. czwartki i święta.
- 1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich. Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
- 6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9·56 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Manriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. 51.180 6595 1 3

Ogłoszenie konkursu.

C. k. Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela** przedmiotów mechaniczno-technicznych w IX klasie rangi w c. k. szkole ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu.

Do tej posady przywiązane są pobory, unormowane ustawą z 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 175 i z 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 55.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania, wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej, za pośrednictwem Dyrekcyi c. k. szkoły ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu, najpóźniej do dnia 25 października 1909. W podaniu należy udowodnić dokumentami, że kandydat ukończył wydział budowy maszyn w jednej ze szkół politechnicznych z obydwoma egzaminami państwowymi i że posiada odpowiednią praktykę szczególnie w budowie maszyn rolniczych.

Ogłoszenie licytacyi
dnia 8-go listopada 1909 roku i dni następnych.

Dyrekcya 6527 1 3
Kasy Oszczędności miasta Krakowa
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM
NA ZASTAWY RUCHOME
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nra 37.738, 38.524, 38.949, 39.440, 40.140, 40.159, 40.416, 42.338, 42 339, 42.548, 44.712, 44.713 z r. 1907, 2.989, 3.020, 4.024, 4.138, 5.101, 5.424, 5.771, 6.065, 7.459, 7.562, 10.265, 10.374, 10.476, 10.724, 11.030, 11.272, 11.326, 11.413, 11.463, 11.712, 11.855, 11.891, 12.171, 12.303, 12.405, 12.869, 13.682, 13 695, 13.388, 14.141 z r. 1908, oraz od Nru 14.352 do Nru 38.053 z r. 1908, t. j. **do dnia 31 października 1908 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszcigi, obrazy i książki,** Nra 7.846, 12.000, 16.596 z r. 1908, oraz od Nru 16.655 do Nru 18.852 z r. 1908 i od Nru 1 do Nru 6.653 z r. 1909, t. j. **do dnia 30-go kwietnia 1909 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 8 listopada 1909 roku i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 6 listopada 1909 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.